Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

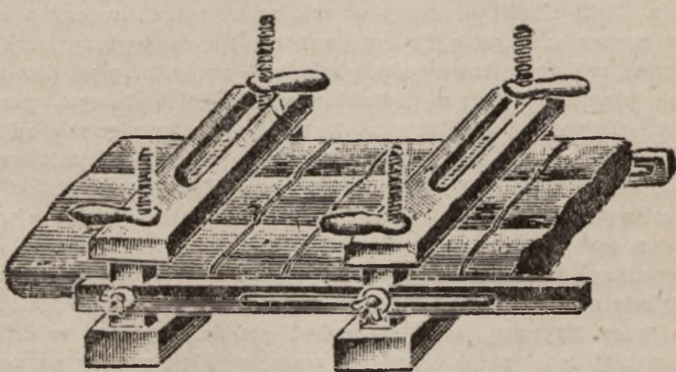
Rok II Marzec 1947 Nr 3

PSZCZELNICTWO WSPÓŁCZESNE

MIESIĘCZNIK

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY W POZNANIU

TREŚĆ NUMERU:



Ryc. 4. Dobra, nowoczesna prasa do szycia mat ze słomy.

ZMARTWYCHWSTANIE!

Dziś wesoło biją dzwony —
Dzień radosny nastał nam!
Znikły szarych chmur zasłony —
Słońce lśni z niebieskich bram...

Dzwon raduje serca ludzi —
Wieści im: „ZMARTWYCHWSTAŁ PAN"!
Wiosna ziemię ze snu budzi,
Kwieciem pysznym stroi łan...

Wnet natura znów powstanie
W blasku barwnych, strojnych szat...
I dzisiejsze ZMARTWYCHWSTANIE
Opromieni cały świat!

Woła wszystkich nas robota —,
Chętnie bierzmy się do niej!
Ty, kochana pszczółko złota —
Dopomagać ludziom chciej!.

Olga Krupowicz

DOBRE NARZĘDZIA WARUNKIEM DOBRZE WYKONANEJ PRACY

Historia cywilizacji ludzkości daje nam wyraźny dowód na to, że wszelki postęp życiowy rozpoczynał się zawsze od wykrycia lepiej działającego narzędzia. Jeśli chodzi o postęp w rolnictwie, rzemiośle, czy przemyśle było to zawsze ulepszenie fizycznego narzędzia do wykonywania pracy jak: uprawa roli początkowo gałęzią sękatą — sochą, pługiem drewnianym (radłem), pługiem żelaznym jednoskibowym, wieloskibowym, parowym, a obecnie sprawnymi, spalinowymi traktorami; w krawiectwie od rybich ości do spinania skór na ubranie, przez igłę z kości, prymitywną igłę z żelaza, do najnowszej krawieckiej maszyny elektrycznej, dzięki której praca jest wykonana szybko, ładnie i z zaoszczędzeniem ludzkiego wysiłku. Postęp ten jest widoczny wszędzie w każdej dziedzinie życia człowieka, tak w sprawach fizycznych pracy ludzkiej, jak i w jakości jej wytworów, dzięki tymże narzędziom. Rzecz jasna, że przed polepszeniem jakiegoś narzędzia pracy fizycznej, musi się odbyć przedtem postęp w dziedzinie myśli ludzkiej, musi zajść umysłowa praca, wysiłek mający na celu poprawę istniejącego stanu rzeczy, przez zmianę poprawę metod myślenia. Nauka, jako reprezentantka pracy umysłowej zawsze toruje drogę, zawsze

idzie naprzód, choć nie zawsze pierwszy krok postępu cywilizacyjnego i kulturalnego był dziełem ludzi nauki. Często pierwszy krok postępu odbywał się na drodze przypadku. (Watt — naszyna parowa, Franklin — piorunochron itp.)

Proces ten idzie ciągle, bez przerwy naprzód i nie omija żadnej dziedziny ludzkiego życia. W życiu ludzkim nie ma przytem rzeczy małych i wielkich. Wszystko co jest życiowe i ludzkie jest ważnym współczynnikiem całości, jak niezależnie od wielkości, każde kółko w zegarku jest równowartościowe, a nawet te najmniejsze, najdelikatniejsze spełniają ważniejszą rolę, niż te wielkie i gdy one staną, stanie cały zegarek, a przynajmniej jego sprawne działanie. I pszczelnictwo, jako fragment ludzkiej gospodarki, podlega tym samym prawom postępu. Wraz z rozwojem ogólnej i praktycznej kultury ludzkiej rozwija się ono coraz wyżej, tak przez polepszanie wiadomości, które są jakby myślowymi narzędziami hodowli, jak i przez poprawę technicznych narzędzi do pracy przy pszczołach, uli i sprzętu pomocniczego. Dzisiejszy stan pszczelnictwa ma za sobą długą, bo tysiąclecia trwającą drogę historycznego rozwoju. To co wiemy i mamy dzisiaj, to doświadczenia i wysiłek myślowy setek pokoleń ludzkich, które w większym czy mniejszym stopniu od siebie coś do wiedzy i techniki pszczelarskiej stale dokładały, w trosce o osiągnięcie coraz to lepszych wyników z tej pracy, przy zastosowaniu najmniejszego wysiłku. Historia rozwoju uli — od leśnej barci do uli współczesnych, miodarki, węzy, metod całorocznej gospodarki, zwalczania chorób pszczelich itd., to typowe przykłady tego stałego postępu, który i teraz w dalszym ciągu trwa. Znajomość tych spraw nie jest bez wartości dla pogłębionego ujmowania pszczelnictwa jako wartościowego zajęcia człowieka. **R. — Poznań**

MIODARKA

Tysiące lat wyzyskiwał człowiek naturalny produkt pracy pszczół — miód, w sposób bardzo prymitywny. Po prostu wyciskał miód ręką z plastrów woszczyny. Później wygotowywał go, oddzielając wosk na świece, a miód na spożycie jako słodycz zamiast nieznanego jeszcze cukru, lub jeszcze później wyciskał przy pomocy sporządzonych przez siebie specjalnych pras. Naturalnie cała budowa woszczyny w plastrze była zniszczona i już do gniazda pszczelego nie wracała. Nie tylko zresztą dlatego że była pognieciona, ale także dlatego, że jeszcze nie znano ruchomej budowy gniazda, ramek. Jedno odkrycie czy przypomnienie pociągnęło za sobą drugie. Tak było z ruchomą budową gniazda i z miodarką. Snozy, jako pierwowzór dzisiejszej ramki znane były i szeroko stosowane na Bliskim i Dalekim Wschodzie (w Azji).

Pierwszym w świecie twórcą ramki w ulu jest bezsprzecznie Franciszek Huber (ur. 1750 — zm. 1831), Szwajcar, który w roku 1792 wydał książkę

pt. „Nowe obserwacje"... — a w niej opis swojej „Budy ramowej", ula swego pomysłu.

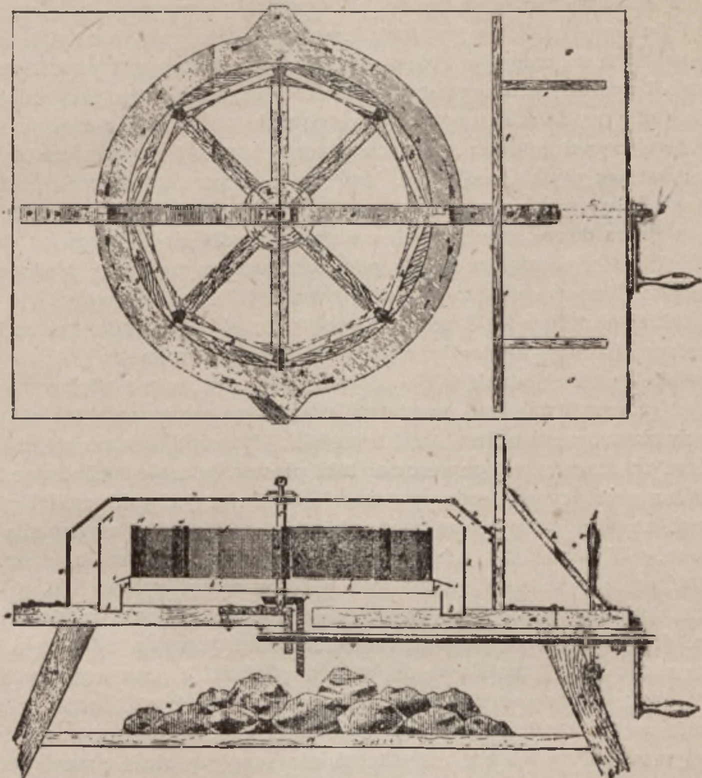
Około 1840 roku ks. dr Jan Dzierżon, wybitny pszczelarz polskiego pochodzenia z Łowkowic na Śląsku, rozpowszechnia wśród pszczelarzy stosowanie w ulach snozów, uważając ramkę Hubera za pomysł małowartościowy. Równocześnie z Dzierżonem, Niemiec, baron August Berlepsz wprowadza ramkę, jako ulepszony pomysł Hubera i w tymże samym czasie w Ameryce, w roku 1852, Langstroth ogłasza prawie równocześnie z Berlepszem ul ramkowy. Jest to więc czas, gdy zagadnienie udoskonalenia ula przybiera przełomową postać. Mimo dość ostrej krytyki ramek w ulu przez Dzierżona i długich jego na ten temat dyskusji z Berlepszem, życie przyznało rację nie Dzierżonowi, a Berlepszowi, zwłaszcza, gdy wynaleziona została miodarka. Przyrząd ten, pozwalający na szybki i czysty odbiór miodu zrobił rewelacyjne wprost wrażenie na pszczelarzach Europy i całego świata i zdecydował o rozpowszechnieuiu się uli ramkowych, a z nimi ruchomej budowy gniazd, uli nadstawkowych i całego nowoczesnego pszczelnictwa.

Rzecz ciekawa, że wynalazca miodarki nie był zwolennikiem ramek Hubera, ani Berlepsza czy Langstrotha, lecz zwolennikiem dzierżonowskich snozów, których w swej 400-pniowej pasiece używał.

Kto i jak wynalazł miodarkę.

Wynalazcą tego niezbędnego w dzisiejszym pszczelnictwie narzędzia jest austriacki mjr. Franciszek Hruszka (Czech, Polak? — 1819—1889). Syn oficera, po skończeniu szkoły kadetów oficer piechoty, później marynarki w Wenecji (wtedy należała do Austrii), żeni się tam i jako major, komendant placu w Legnago w 1865 r. przechodzi w stan spoczynku. Zakłada dużą pasiekę w Dolo, koło Wenecji. Oczytany, właściciel pięknej biblioteki, abonuje 12 czasopism w różnych językach, jest pionierem dzierżonowskich metod we Włoszech, gdzie go Związek Pszczelarzy w Miro wybiera honorowym prezesem. Wielką swoją pasiekę rozbudowuje, zakłada hodowlę matek na sprzedaż, robi doświadczenia nad sztucznym ich zapładnianiem, zakłada warsztaty budowy uli i narzędzi oraz placówkę przerabiania miodu i wyrobu węzy (która w tych czasach dopiero się pokazała). Jednym słowem — pionier. Pisze, że: „kto szuka znajduje, kto bada, odkrywa". Wstępnym motywem do wynalezienia miodarki jest trudny zbiór miodu we Włoszech i wysoka cena cukru. Hruszka przemyśliwa nad sposobem robienia cukru — z miodu. Cukier jest wtedy droższy od miodu. Interesuje się przemysłem cukrowniczym, wirówkami w cukrowni do oczyszczania płynnej masy. Choć myśli o wirówkach, ale nie do wydostawania miodu z plastrów, lecz do jego przeróbki na cukier. Dopiero zabawny przypadek jego synka z pszczołami zwraca jego bystry umysł do zastosowania ruchu wirowego i odśrodkowej jego siły do odbioru miodu z plastrów. Oto w tym czasie kładzie pewnego razu na talerzu parę kawałków plastra z niezaskle-

pionym miodem. Talerz z tymi kawałkami plastra wkłada do małego koszyczka i każe synkowi zanieść z pasieki matce do domu. Pszczoły zwabione niezasklepionym miodem obsiadły koszyk, a rojem zaczęły krążyć i nad głową chłopca. W obronie przed użądleniem chłopiec zaczął wywijać



Ryc. 5. Miodarka Hruszki — (wg. Archiv f. Bienenkunde)

nad głową naokoło koszyczkiem, aż ojciec przyszedł mu z pomocą. Ze zdziwieniem ujrzał, że koszyk był opryskany kroplami miodu, ale w woszczynie prawie go nie było. Spostrzegł, że przyczyną był ruch wirowy naokoło głowy chłopca. Parę prób i trochę myślenia i narodziła się pierwsza miodarka. Po kilku ulepszeniach przedstawił tę miodarkę na wędrownym zebraniu austriacko-węgierskich pszczelarzy w Brünn, 13. IX. 1865 roku. Rysunek tejże miodarki Hruszki przedstawia rycina (5).

Dzisiaj mamy najróżnorodniejsze typy solidnie wykonanych miodarek o zapędzie ręcznym i elektrycznym. Początek dał Hruszka, dalszy postęp poszedł już szybciej.

T. S. — Przytoczpa

NARODZINY WĘZY I PROTOTYPU DZISIEJSZYCH WALCÓW

Około połowy XIX wieku modny był wyścig jak największej ilości zbiorów miodu. Twierdziło się na ogół, że pszczoły utrzymuje człowiek tylko dla miodu i wosku. Aby zwiększyć wydajność pszczół w miodzie starano się przyjść im z pomocą w różnej postaci. Między innymi rozpowszechniać się zaczął sposób zachowywania środkowej części plastra przy odbieraniu miodu. Ostrym, cienkim, nagrzanym w wodzie nożem ten i ów pomysłowy pszczelarz zżynał po obu stronach plastra komórki wypełnione miodem, nie naruszając płytki środkowej. Po tym zabiegu otrzymywał plaster bez komórek, który spowrotem dawał pszczołom do ula, jak my dzisiejszą węzę. Była to praca dosyć żmudna i nie zawsze udawała się całkowicie. W każdym bądź razie, pszczelarz miał odmłodzoną woszczynę w ulu, gdyż pszczoły tę pozostawioną wewnętrzną część plastra szybko odbudowały.

Do takich dowcipnych i pomysłowych pszczelarzy należał też nadreński pszczelarz Mehring, niedoszły nauczyciel i mistrz stolarski.

Znudziło mu się jednak takie przycinanie plastrów we większej pasiece i zaczął przemyśliwać nad sposobem sztucznego wykonania takich zaczątkowych plastrów z wosku. No i wymyślił. Naprzód starannie i dokładnie w twardym drzewie wygrawerował taki plaster, wiernie naśladując kształt i rozmiar początkowej budowy pszczelej. Mając już taki model gotowy, odlewał na nim prymitywną węzę. Myśl i początkowe wykonanie węzy zrobione. W roku 1858 Mehring na wędrownym zebraniu pszczelarzy w Stuttgarcie przedstawia zebranym plaster węzy, gotowy do założenia w ramkę ulową lub do zaczepienia jej u snozu. Rok ten to data przełomowa. Rozpoczyna się szybkie udoskonalenie pomysłu Mehringa. Przez praskę cementową i metalową do walców gładkich i grawerowanych o zapędzie ręcznym czy w ostatnich czasach elektrycznym. Projekty produkowania węzy trwałej, na siatce drucianej, czy na papierze obustronnie pokrytym warstwą wosku, dotychczas nie przyjęły się i prawdopodobnie praktycznego zastosowania w nowoczesnym pszczelnictwie nie znajdą. Taka „wieczna" węza zmusiłaby znów pszczelarzy do cofnięcia się z metodą pracy wstecz, do przycinania plastrów i do kilkunastoletniego przetrzymywania tejże węzy w ulu, co ze względów zdrowotnych jest dziś nie celowe.

Np.

PAWILONY — „PAŁACE PSZCZELE"

Sprawa pawilonów pszczelarskich, jako stałych pomieszczeń pszczół, była już niejednokrotnie omawiana, zachwalana, a najczęściej przesądzana ujemnie. Przeciwnicy wprowadzenia w nasze pszczelnictwo pracy pasiecznej w pawilonie stawiali „mocne" argumenty i to:

1. są zbyt kosztowne,
2. ule są zbyt ciasno w nich ustawione, co powoduje błądzenie pszczół,

straty matek przy lotach weselnych, stałą wędrówkę trutni po wszystkich ulach, a przez to rozszerzanie się chorób jest ułatwione,
3. zgęszczone ustawienie uli, jeden przy drugim, a przy zastosowaniu uli książkowych i jeden na drugim utrudnia pracę pszczelarzowi,
4. w czasie głównych pastwisk pszczelich i nasilonych zbiorów pszczoły w locie wzajemnie sobie przeszkadzają.

Zwolennicy budowy pawilonów starali się zbić argumenty przeciwników contrargumentami zgodnymi z ich przekonaniami. Oto one:

1. wprowadzenie dobrych pawilonów do naszego pszczelnictwa nie podroży kosztów pasiecznych, gdyż:
   a) jednorazowy wydatek na budowę pawilonu pozwala na zaoszczędzenie przy budowie uli, zbędne już podstawy pod nie, zbędne daszki.
   b) ule mogą być budowane pojedynczo, bez konserwacyjnego malowania.
   c) oszczędza się miejsce w ogródku, które może być zużytkowane na cele ogrodnictwa.
2. długoletnia praktyka pracy w pawilonach i na toczku wykazała, że pszczoły niezależnie od malowania i średniej odległości w ustawieniu ich w ogrodzie w czasie głównych zbiorów masowo wchodzą do uli nie swoich, ale do tych, które stoją najbliżej od strony pastwiska, w danej chwili nektaryzującego. Znany jest ten fakt, że ule w pasiece nawet dość szeroko rozstawionej w zależności od kierunku lotu pszczół są wydajniejsze, choć w sile swej są słabsze niż inne. Gra tu rolę pospiech w pracy, jakby zachłanna chytrość pszczół, wyzyskanie sprzyjającego okresu czasu. W takim czasie zbioru, żadne strażniczki nie bronią wstępu wracającym z pola, w pełnym obciążeniu nektarem, obcym zbieraczkom. Trutnie — czy pasieka będzie gęsto, czy rzadko ustawiona wędrowały i wędrować będą. Takie już są ich naturalne przywileje w tym krótkim ich życiu.

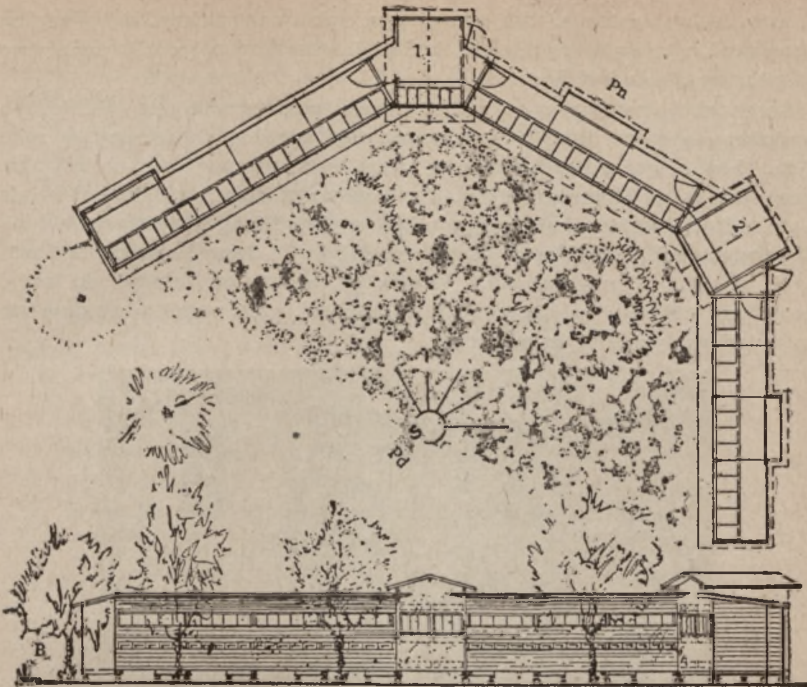
W nowoczesnej gospodarce pasiecznej nigdy nie należy dopuszczać do rójki naturalnej, nie będzie wtedy gubienia się, błądzenia i ścinania matek wracających z lotów weselnych. Do ula dajemy matkę „gotową", nie tylko zapłodnioną, ale i z potwierdzeniem na metryce jakości jej czerwienia i rodowodu. Przy dobrej gospodarce pasiecznej w całej okolicy, powiecie, województwie ogniska zaraz pszczelich będą minimalne lub nie będzie ich wcale. Gdy w danej okolicy są, pszczoły do uli zarazę przyniosą i rozszerzać się będzie ona gwałtownie niezależnie od gęstości rozstawienia uli. Wiele pasiek na toczku zostało przez choroby doszczętnie zniszczonych, gdy znane pasieki w pawilonach w tym samym okresie czasu nie wykazały żadnych schorzeń. Gęstość ustawienia uli w pawilonie nie jest ważkim argumentem przeciw chorobom pszczół.

3. praca w pawilonie, właśnie na skutek ekonomicznego i celowego ustawienia, ułatwia pszczelarzowi pracę — przenoszenie narzędzi, przechodzenie, nie zachodzi żądlenie jak na toczku, bezpieczeństwo przed rabunkami itd.
4. Pszczoły zbliżając się do ula kierują się tak wzrokiem, jak zmysłem przestrzennym, bardzo wysubtelnionym i wskutek takiego własnego ustroju lecąc do ula są tylko, przy pawilonie, na szerokości ula własnego. Gdy tylko wylotek jest dostatecznie szeroki wszystkie się pomieszczą i nie zachodzi żadne przeszkadzanie sobie. Pszczoła jest przecież tak drobnym stworzeniem. Utrudnia pszczołom wejście do ula tylko źle skonstruowany wylotek w ulu, co zachodzi zawsze, obojętnie czy pasieka jest w pawilonie, czy na toczku.

   Oprócz powyższych odpowiedzi na zarzuty przeciwników pracy w pawilonie, zwolennicy ich wysuwają:
5. praca przy pszczołach w pawilonie odbywa się spokojniej, jest możliwość wglądu, kontroli, nawet przy niekorzystnej pogodzie,
6. podkarmianie pszczół wiosną i jesienią znacznie ułatwione, to samo dotyczy odbioru miodu,
7. pawilon, wg nowoczesnych zasad konstrukcyjnych zbudowany jest wygodną ubikacją zamkniętą, chroniącą pszczoły w poważnej mierze od niekorzystnej dla nich zmienności klimatu, szczególniej w czasie zimowym,
8. pszczoły w pawilonie, który można solidnie zamknąć, są chronione przed złodziejami i bezmyślnymi „popsujami",
9. jeśli pawilon był zbudowany wraz z pracownią, składnicą narzędzi i sprzętu oraz piwniczką (potrzebną przy hodowli matek i innych przypadkach) jest terenem, gdzie mieści się cała gospodarka pasieczna, bez znoszenia, szukania, wszystko zawsze jest na miejscu pod ręką.
10. pszczoły w pawilonie, pod zamknięciem, mogą być w pełni ubezpieczone w każdym towarzystwie ubezpieczeniowym, tak od wypadków, jak od kradzieży i ognia, czego nie można przeprowadzić z pszczołami stojącymi na toczku.

Przy budowie pawilonu należy pamiętać:

1. jeśli ściany pawilonu z desek i to pojedynczych, muszą być one dość grube, a złączone szczelnie, aby nie przeświecało przez nie słońce i pszczoły przez szpary nie przedostawały się do środka,
2. gdy pawilon ma być zarazem dobrym pomieszczeniem pszczół na zimę, lepiej gdy ma ściany z desek cieńszych, ale podwójne, futrowane,
3. światła do pracy musi być w pawilonie dużo, jeśli okna są tylko w ścianach bocznych, muszą mieć urządzenie do zaciemniania lub do równoczesnego otwarcia przed pracą, aby pszczoły, które się wydostały do wnętrza pawilonu mogły zaraz się z niego wydostać.



Rys. 6. A) Rysunek (rzut pionowy) jednostronnego pawilonu na 50 uli wraz ze składnicą sprzętu (1) oraz pracownią (2). B) Rysunek (lice przednie) dwustronnego pawilonu na 70 uli wraz składnicą sprzętu i pracownią pszczelarza.

Dlatego też dobrze jest, gdy pawilon ma zabezpieczenie światła od góry z urządzeniem do otwierania i wypuszczania pszczół.

4. Przed rozpoczęciem budowy pawilonu szczegółowo obmyśleć wielkość, ustawienie, materiał i postać ula (z pracą od góry czy książkowy, od tyłu), gdyż w obu wypadkach musi być inna konstrukcja pawilonu.

S. — Poznań

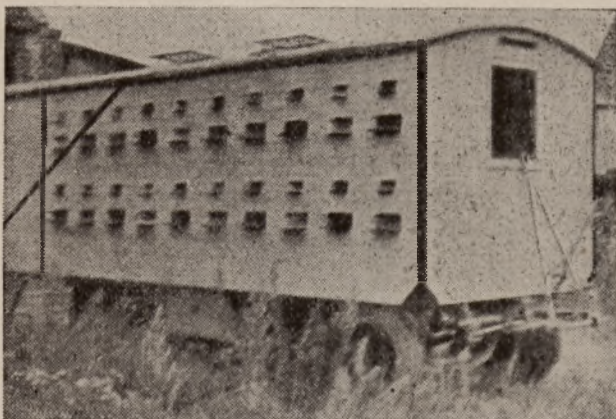
PSZCZELARSKIE PAWILONY WĘDROWNE

Ze względu na wydajność w miodzie, a nawet i na możliwość wstawiania pszczół w dowolne miejsce — plantacje roślin oleistych, paszowych czy ogrodów i sadów, niezbędne są dzisiaj wozy wędrowne.

Najprostszym typem wozu wędrownego będzie zwykły wóz rolniczy o zaprzęgu konnym. Na drugim miejscu postawić należy samochód ciężarowy

z przyczepką do niego, lub samą przyczepką na gumach którą można przesuwać z miejsca na miejsce końmi lub traktorem (p. „Pszczelnictwo Współczesne" Nr 8/46 Ryc. 19).

Doskonałym narzędziem w ręku nowoczesnego pszczelarza jest jednak wędrowny pawilon. Ryc. 7. przedstawia taki pawilon zbudowany w roku 1946. Możliwości gospodarzenia w takim wędrownym pawilonie są takie same jak w pawilonie zwykłym, ale możliwości zbioru miodu kolosalnie wyższe. Raz wyłożony koszt na jego budowę umożliwia wykorzystanie każdego większego pastwiska pszczelego, w bliższej i dalszej okolicy bez żadnych większych przygotowań. Wystarczy wieczorem założyć do niego konie czy traktor i w kilkudziesięciu minutach cała pasieka znajduje się na uplanowanym dobrym miejscu.



Ryc. 7. Wóz pawilon zbudowany przez instruktora Szulca w 1946 roku

Mając taki ruchomy pawilon można wędrować co kilka dni. Rzecz jasna, że wydajność pasieki w miodzie jest wtedy nieproporcjonalnie wysoka w stosunku do pasiek stojących cały rok na jednym miejscu. Pszczoły w pasiece stojącej stale, przez cały rok, na jednym miejscu, mogą korzystać tylko z nektaru jaki jest w najbliższej okolicy, gdy znajdujące się w wozie wędrownym są zawsze tam, gdzie jest w danej chwili ten nektar. Daj Boże, aby wśród naszych pszczelarzy znalazło się więcej takich wędrownych pawilonów. M. S. — Trzemeszno.

CZY WARTO HODOWAĆ PSZCZOŁY W PAWILONIE

Bardzo niewielu polskich pszczelarzy odzywało się o pasiecznej gospodarce w pawilonie — i to jakoś niepewnie i nie stanowczo, co nie mogło zachęcić swych braci do próby zagospodarowania się w nim i przekonania, że praca z pszczołami w pawilonie jest łagodna, pewna i wydajna. Hodując

pszczoły w Puszczy Białowieskiej gdzie miejsca do rozmieszczenia uli na toczku nie brak i złodziejstwo na pasiekach nie dokucza, to jednak dla próby zdecydowałem pobudować nie wielki pawilon drewniany (wymiaru wewnątrz : długości 4, szerokości 2, wysokości 3 m) na pomieszczenie w dwa piętra 24 uli. (Systemu własnego „bliźniaki", z ramkami Langstrotha.) Pawilon ten zaludniłem 14 pniami pszczół i w ciągu ostatnich półtora roku przed wojną pracując w nim, nie znalazłem nic ujemnego.

Muszę zaznaczyć, że w pawilonie po jednej stronie były umieszczone Włoszki, a po drugiej miejscowe pszczoły. Rabunku pomiędzy nimi nie było.

Chociaż, biorąc na ogół, na doświadczenie ten okres jest za krótki, to jednak, znając życie pszczół i wymagania pszczelarza, mogę śmiało powiedzieć, co znaczy dla pszczelarza dobry pawilon:

1. Pszczoły latają i zimują na miejscu.
2. Na wiosnę, pnie przychodzą do siły wcześniej o 2—3 tygodni, gdyż z podkarmianiem i wodopojem jest łatwo.
3. Wilgoci z zimy nie ma i woszczyna od pleśni wolna.
4. W technicznej pracy pogoda nie gra roli.
5. Rabunek wykluczony, a tym samym zarażenie pszczół, gdyż przy pracy w ulu, dostęp obcym pszczołom jest zakryty.
6. Siatka przy pracy zbyteczna, bo pszczół nie drażnią rabusie.
7. Wszystkie pnie można obserwować jednocześnie, nawet po ich głosie.
8. Pasieka zajmuje mało miejsca i nie przeszkadza pracować w ogrodzie.
9. Więcej pewna od złodziejaszków jak i od zwierząt domowych.
10. Przy miodobraniu nie ma tego „pocenia się", bo nie ma żadnego „natarcia".
11. W wolne chwile pszczelarz ma błogi wypoczynek, wśród woni nektaru słuchając hymnu tysięcy głosów robotnic-pszczół.
12. Koszt uli w nim na 70 proc. tańszy.

Tak, że kto tylko może niech przechodzi na gospodarkę pawilonową, będzie rad i wypoczywał a czasu i nerwów na 100 proc. oszczędzi. Wielu pożałuje, że wcześniej tego nie uczynili. Pawilon najbardziej nadaje się do uli nadstawkowych. Tylko konieczny warunek — budować pawilony czworobokie — podłużne, aby ule stały tylko po dwóch przeciwległych stronach, co nie pozwoli pszczołom błądzić po sąsiadach — a dwie krótkie ścianki służą na okna i drzwi.

Ule do pawilonu robi się z ścian pojedynczych, nie trzeba szalować, ani malować; podłogę mają ogólną; daszki zbyteczne, jak również ganeczki, kołeczki itp.

Niemieckie pawilony, przeważnie były budowy okrągłej (6—8 stron) a więc przy wietrze pszczoły znosiły w inne oczka i tem wszystkie plusy pawilonu traciły swą wartość. Czworobokie zaś, z ustawieniem uli tylko na dwie strony, zasługują na ich rozpowszechnianie.

Kto w pawilonie popracuje choć jeden rok, ten już do toczkowej gospodarki więcej nie wróci.

W pawilonie z pszczołami żadna praca, a tylko błogi wypoczynek. Korzystajmy!

Rzepecki — Świebodzin

ZARAZA ROZTOCZOWA PSZCZÓŁ (ACARINOZA)

Rozporządzenie Prezydenta Rzpl. Polskiej z dnia 22. 8. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. nr 77, poz. 673) oraz ostatnie w tej sprawie Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24. 9. 1946 (Dz. U. R. P. nr 54 z dnia 31. 10. 1946 r. poz. 309) określa zgnilec (złośliwy i łagodny) oraz chorobę roztoczową pszczół jako podlegającą ustawowemu, obowiązkowemu zgłaszaniu przez pszczelarza władzom (p. „Pszczeln. Współczesne" nr 11/46, str. 218). Jest to jedna z ważnych chorób pszczół, występująca w charakterze epidemii owadziej, ale już świat zna na nią lekarstwo i dlatego ujęta jest pod ustawowe zwalczanie.

Choć we wszystkich powiatach istnieje już sieć wyszkolonych rzeczoznawców chorób pszczelich, znających tę chorobę, nie od rzeczy będzie zapoznanie z nią na łamach „Pszczeln. Współczesnego" wszystkich pszczelarzy w terenie.

1. Nazwa:

Zaraza roztoczowa — bo występuje nie w charakterze mało groźnej choroby lecz epizootii, właściwszą więc jest nazwa zarazy, a nie choroby. Z łac. nazywają tę chorobę Acarinozą, od wywoływacza jej, którym jest Acarapis, pajęczak maleńki, niszczący organizm pszczoły. Poprzednio nazywano ją także chorobą z wyspy Wight (czytaj Uajt).

2. Wywoływacz.

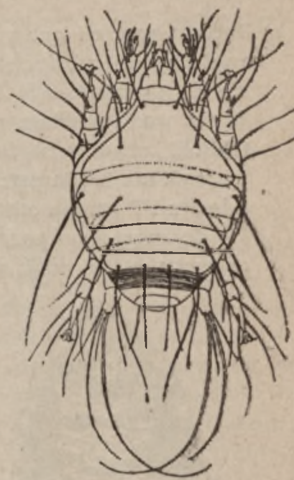
a) Wywołuje tę chorobę ciekawy w budowie i rozwoju maleńki pajęczak zbadany po raz pierwszy przez francuskiego uczonego J. Renniego i ameryk. P. B. White w roku 1920.

Zaraza ta wystąpiła w postaci epizooti po raz pierwszy w Anglii na wyspie Wight w roku 1904. W roku 1912 stwierdzono oficjalnie, że rozpowszechniła się po całej wyspie — Wielkiej Brytanii. Na wyspie Wight podczas epizootii wyginęło prawie 90 proc. istniejącego wówczas stanu pszczół.

Zaniepokojone tą chorobą gospodarcze władze Anglii rozpisały konkurs do wszystkich uczonych świata o zbadanie przyczyny tej choroby.

Pierwszym, który znalazł pajęczaka był E. T. Harvey, Anglik, jednakże nie stwierdził jego właściwości życiowych i rozwojowych i nie udowodnił, że on jest wywoływaczem zarazy. Zrobił to Rennie (patrz wyżej).

Do ostatnich lat stwierdzono, że choroba ta wystąpiła już, w mniejszym czy większym nasileniu w: Anglii, Szkocji i Francji, Belgii, Holandii, Austrii, Niemczech, Włoszech, Czechosłowacji i także, w małych rozmiarach w Polsce i Rosji. Jest więc na całym kontynecie europejskim. Renni, dla uczczenia jednego z zasłużonych angielskich pszczelarzy — Wood'a, nazwał wywoływacza tej choroby, tego pajęczaka — **Tarsonemus Woodi**, ale potem przyjęła się w nauce nazwa nadana przez S. Hirst'a — **Acarapis Woodi Rennie.**



Ryc. 8. Samica pajęczaka Acarapis Woodi R.

b) Acarapis Woodi R. — mikroskopijny roztocz, z rodziny pajęczaków. (Arachnidae), rzędu Aeri. Rodzina tych pajęczaków jest silnie rozpowszechniona, znajduje się w ziemi, wodzie, na roślinach i zwierzętach. Bytują w części lub w całości pasożytniczo. Na samych pszczołach żyje ich trzy odmiany: wymieniony wyżej Acarapis Woodi R. w tchawkach pszczoły i dwie odmiany pajęczaków, żyjących na powierzchni ciała dorosłych oraz wiele innych, pokrewnych żyjących szczególnie w słabych i źle utrzymanych rojach.

Nas obecnie obchodzi ten pajęczak, który jest wywoływaczem zarazy.

c) Samiczka roztocza pszczelego jest o wiele większa od samca. Pasożyt ten posiada 4 pary odnóży oraz głowę zrośniętą bezpośrednio z tułowiem. Tak przednie części ciała jak tylne wraz z odnóżami opatrzone są kłującymi szczecinkami (p. ryc. 8) Części gębowe mają specjalne ukształtowanie kłujące. Roztocz żywi się krwią pszczoły. W tchawkach pszczoły (p ryc. 9) roztocz pszczeli samiczka — rozpoczyna składanie jajek, z nich wychodzą larwy, tam przeobrażają się, zapładniają i znów na nowo samiczki rozpoczynają składanie jajek.

d) **Wielkość Acarapis Woodi R.**

1. samiczka 106—180 μ (mikron, 1/1000 milimetra) długości, 65—85 μ szerokości. (Rozpiętość cyfr wielkości samicy, gdyż podczas składania jaj ona się powiększa).

2. Samczyk: 85—116 μ dług., 57—65 μ szerokości,
3. jajo: 122 do 137 μ dług., a 57—75 μ szerokości.
4. larwa, workowata, z małymi odnóżkami: 140—225 u dług. a 77—125 u szerokości. (Wszystkie cyfrowe dane wg Morgenthalera).

e) Roztocz pszczeli przez całe swoje życie żyje w tchawkach, czyli narządach oddechowych pszczoły. System oddechowy pszczoły składa się z rozgałęzionego kompleksu worków powietrznych p. ryc. 9). W te worki nabiera pszczoła świeżego powietrza przez tzw. przetchlinki, otwory znajdujące się po bokach ciała pszczoły. Tych przetchlinek ma każda pszczoła 10 par (po obu stronach 10). Trzy pary na tułowiu i 7 par na odwłoku. Ciekawe jest, że Acarapis Woodi dostaje się do organizmu pszczoły tylko pierwszą parą przetchlinek i to do pszczoły, której wiek nie przekroczył 5 dni życia.



Ryc. 9. Układ oddechowy pszczoły: I. st. = pierwsza przetchlinka w = tchawki odwłoku i tułowia

Dlaczego nie może dostać się do organizmu pszczoły po 5 dniu życia, lub innymi parami przetchlinek?

Być może, że odgrywa tu rolę różnica wielkości przetchlinek pierwszej pary a dalszych i to że z wiekiem otwory-przetchlinki jakby przez stwardnięcie chitynowej powłoki maleją.

Prof. Morgenthaler znajdował różne ilości roztoczy w tchawkach pszczół i to od 1—75 sztuk.

3. Zarażenie i przebieg choroby.

Zarażenie następuje drogą bezpośredniego zetknięcia się pszczoły zdrowej z chorą (najczęściej rabunki), zarażeniu podlegają wszystkie trzy osobniki w roju — robotnica, truteń, matka.

Po przejściu z jednej pszczoły do drugiej, samiczka roztocza składa w głównym pniu tchawkowym tułowia (p. rys. 9), czasem w innych częściach systemu tchawkowego, od 5—7 sztuk jajek, z których po 3—4 dniach wychodzi larwa. Samce mają krótszy okres rozwoju, wychodzą już po 11—12 dniach, gdy samiczki potrzebują 14—15 dni czasu. Prof. Morgenthaler rozróżnia 3 stopnie schorzenia:

1. tchawki pszczoły są jeszcze niezmienione zewnętrznie, a w nich jedna, lub parę samiczek roztocza i larwy w rozwoju,

2. tchawki są prawie całkowicie wypełnione pasożytami i widoczne są pod mikroskopem ciemne punkty na nich,
3. tchawki są całe barwy brązowej lub czarnej i w stadium rozpadu.

Ważne dla pszczelarza praktyka i rzeczoznawcy chorób pszczół jest to, że choroba w stadium 1 i 2, na zewnątrz nie jest bezpośrednio dostrzegalna. Te 2 stadia wykazuje badanie mikroskopowe, ale na oko zauważyć tego nie można. Pszczoły pracują wtedy jeszcze normalnie, jakby były zdrowe.

Pasożyty niszczą tchawki nakłuwając je szczecinkami otworu gębowego, wysysają krew, przez co osłabiają organizm pszczół, powodując osłabienie i schorzenie, a wydzielinami zatruwają organizm pszczoły.

Choroba rozwija się powoli do 2 lat i dłużej. Pszczoły tracą zdolności do lotu, a w następstwie z głodu i zimna giną na zewnątrz ula. Matka może żyć dość długo mimo zarażenia. Podobno działalność toksyn wytwarzanych niszczycielską działalnością roztocza, działa szkodliwie na system nerwowy pszczół,, stąd strata zdolności do lotu, jakby częściowy paraliż. Choroba rozpoczyna być widoczna w maju, a maksimum nasilenia jej przypada na czerwiec i lipiec. Podobno pszczoły chorujące na tę chorobę mają czerw przy końcu listopada, a rozpoczyna w nich matka czerwić już w styczniu, co tłumaczyć się ma niepokojem pszczół chorych, a przez to podniesoiną temperaturą w kłębie zimowym.

Nie wykryto także dotychczas, aby klimat, rasa pszczół, wysokość nad poziom morza lub tp. miały jakiś wpływ na przebieg choroby.

Zarażeniu podlegają wszystkie młode pszczoły, jedynie wiek chroni je przed zarażeniem.

4. Rozpoznawanie przez objawy zewnętrzne.

1. Przez objawy zewnętrzne rozpoznać można chorobę w jej ostatnim stadium.
2. Pszczoły: wychodzą z ula, podrywają się do lotu, padają blisko ula i chodzą przed nim a raczej, dokładniej mówiąc, **podskakują,** z objawami drżenia całego ciała i w silnym stopniu skrzydełek, w końcu martwe, padają na ziemi. I podskakuje i leży martwych na ziemi, tak jak przy zarazie zarodnikowcowej (Nosema) — całe tysiące.
3. Pewność, czy to zaraza roztoczowa, czy inna choroba, daje dopiero badanie mikroskopowe, które ze względu na wielkość roztocza jest łatwe.
4. Tchawki pszczoły zdrowej są — barwy białej, lśniące, elastyczne, tchawki pszczoły chorej są: żółte, ciemne, później brązowo-czarne, rozpadające się. W tchawkach o 1^0 zarażenia są przeważnie samice, gdy w 3^0 przeważnie samce, gdyż samice, poszukały już sobie nowego żywiciela.

5. Zapobieganie.

W myśl uznanej zasady, że **lepiej nie dopuścić do choroby, niż potem ją leczyć,** należy przestrzegać wytycznych o dobrej współczesnej gospodarce pasiecznej. Zakupywać roje tylko z pasiek zbadanych pod względem zdrowotności.

6. Zwalczanie zarazy roztoczowej.

We wszystkich innych chorobach tak pszczół dorosłych, jak czerwiu, przy zwalczaniu napotykają pszczelarze na poważne trudności, gdyż brak pewnych lekarstw, czy pewnych środków postępowania, aby dały wynik bezwzględnie skuteczny. Przy tej chorobie zwalczanie ułatwione, bo jest to jedyna z chorób pszczelich, na które jest pewne i wypróbowane lekarstwo.

Znalezienie dobrego lekarstwa i przy tej chorobie nie było łatwe, gdyż granica wytrzymałości pasożyta i samej pszczoły jest dość bliska.

Mimo to, angielski pszczelarz-kolejarz R. W. Frow wykrył dobry środek leczniczy w roku 1927, którym jest mieszanina:

1) 2 części czystej benzyny,

2) 2 części nitrobenzolu i

3) 1 część safrolu (wszystko biorąc objętościowo).

Leczenie metodą Frowa dokonuje się jesienią, gdy w ulach nie ma już czerwiu niezasklepionego, a jeszcze się kłąb zimowy nie utworzył. Daje się na jeden rój — 1,2 cm^3 tej mieszaniny na filcu pod ramki ula, najlepiej przez ramkę kontrolną od tyłu. Tę dawkę dawać należy przez 6 dni z rzędu, a 7 dnia, ostatni raz, przetrzymać tę dawkę przez 3 dni.

Wg prof. Morgenthalera można dawać tę mieszankę po 5 cm^3, zachowując trzydniową przerwę, lub po 2 cm^3 przez 8—10 dni.

Przy stosowaniu płynu Frowa — zwracać należy uwagę, aby:

1. nie wstrząsać mocno przy mieszaniu się płynów,
2. dolewać je w kolejności wymienionej,
3. zabezpieczyć przed rabunkami, gdyż pszczoły, którym zadano lekarstwo tracą na pewien czas zmysł powonienia.

Jako udoskonalony środek przeciw roztoczom, który można stosować o każdej porze roku wymienia się Methylsalicylat, którego 50—60 cm^3 wstawia się w naczyniu przykrytym gazą, tiulem, pod ramki lub za ramki i pozostawia aż wyparuje.

Ostatnie lata, ogłoszenia różnej prasy pszczelarskiej, poinformowały o istnieniu dalszych, wygodnych środków leczniczych na zarazę roztoczową i to — specjalnie preparowanych „papierków siarkowych" i „acamorsu".

7. Pobieranie i przesyłanie próbek.

Przy zaistniałym podejrzeniu o zarazę roztoczową pszczół należy zaraz pobrać próbkę i to:

1. przynajmniej 15 pszczół martwych z ziemi lub lepiej dennicy ula,
2. 15 pszczół wracających z pracy w polu i
3. 15 pszczół najmłodszych z gniazda.

Pszczoły żywe należy pozbawić życia. Każdą partię 15 pszczół zapakować osobno do małego pudełeczka (od zapałek) czy torebki i zaopatrzyć torebkę z napisem, jakie to są pszczoły i wspólnie te 3 partie, jako jednę próbkę z podejrzanego ula wysłać do Pracowni Rozpoznawczej Chorób Pszczół w Gorzowie.

Pamiętać, że zgodnie z ustawą o zwalczaniu chorób pszczół przy zarazie roztoczowej musi być ogłoszony zamknięty okręg zarażenia i wszystkie pszczoły w danym okręgu muszą być poddane badaniu i leczeniu.

Stefański — Poznań

NIENORMALNOŚCI CZERWIU PSZCZÓŁ

(Rzadko występujące schorzenia lub uszkodzenia czerwiu)

I. Czerw garbaty.

a) Objawy zewnętrzne:

1. zasklep wypukły, zwarty lub rozstrzelony
2. wyżej zasklepu normalnego o 3—5 mm.

b) Przyczyny:

1. matka o wyczerpanym zapasie plemników,
2. matka niezapłodniona (trutowa),
3. trutówki-pszczoły, na mocy działania instynktu, w trosce o utrzymanie rodziny składające jajeczka w komórki pszczele, z czego wychodzą „półtrutnie". Po zasklepieniu wyglądają one jak gdyby garby na woszczynie; stąd „czerw garbaty".

c) Zapobieganie:

1. nie trzymać w ulu starszych matek poza 3 okresy czerwienia,
2. do normalnej rodziny gospodarczej dodawać matki już zapłodnione (hodowla).

II. Czerw zmarniały i „czcze jajka".

a) Objawy zewnętrzne:

1. Czerw zamiera po przepoczwarzeniu, ciałko poczwarki sflaczałe, pożółkłe, powłoka chitynowa jednakże twarda, po zdjęciu zasklepu wygląd jak przy zgnilcu łagodnym, larwy wyglądają jakby zamarły wskutek niedożywiania (jakby awitaminoza), zapach kwaśny, niesmaczny.

2. Zamiera także pszczoła w momencie wygryzania się, a czasem wychodzi owad dojrzały o skróconym odwłoku. Pszczoły takie są nieruchliwe i wyrzucane z ula.
3. Równocześnie z objawami pod 1 i 2 występują także często jajka „czcze", z których się nic nie wylęga.

b) Przyczyny dotychczas nieznane.

Mikroskop nie wykrywa żadnych wywoływaczy ze świata bakterii czy grzybów.
Ze względu na równoczesne występowanie objawów wymienionych pod 1, 2 i 3 przypuszcza się, że przyczyna leży w matce danego roju, która podlega jakiemuś nieznanemu schorzeniu lub patologicznemu obciążeniu.
Sztuczne zarażanie zdrowego czerwiu, czerwiem zmarniałym dotychczas nie udało się.

c) Zapobieganie:

Trzymać w rojach matki młode z dobrych rejestrowanych hodowli. Aby zapobiec dalszym stratom, czerw chory usunąć, a matkę zamienić na normalną.

III. Czerw rurkowaty.

a) Objawy zewnętrzne: w otwartych komórkach widoczne larwy pszczół o oczach zabarwionych na niebiesko. Brzegi komórek częściowo zasklepione środkiem lekko wyciągnięte ku górze w rureczkę (stąd czerw rurkowaty). Czerw wyrzucony lub wygryzione pszczoły mają opląt biały na odwłoku. Często są bez skrzydełek lub nóżek.

b) Przyczyny: zasadniczo gąsienica motylicy małej (Achroea, Grisella), czasem także gąsienica motylicy dużej (Galleria mellonella L.), która żłobi sobie wewnątrz plastra korytarze, oprzędza je, wypełnia kałem, przez co larwa pszczela wypychana jest ku górze (rureczki — nadbudówka).

c) Zapobieganie: wielkość gniazda zawsze dostosowywać do siły roju, aby wszystkie plastry w całości były obsiadywane. Nie trzymać słabych rojów. Dobrze zabezpieczyć woszczynę, a nie rozrzucać ją, tworząc naturalne hodowle motylicy. Ule utrzymywać w czystości.
Jeśli omawiane pod a) objawy już wystąpiły, zapobiegać dalszym stratom przez oczyszczenie dennicy i ula, wypukać w dzień słoneczny gąsienice motylicy z zaatakowanych ramek, a gniazdo ścieśnić.

IV. Czerw odwrócony.

a) Objawy zewnętrzne: czasem dość często, czasem tu i ówdzie, czerw w komórce, w okresie przepoczwarzania się leży odwrócony główką, zamiera, a w następstwie gnije.

b) Przyczyna: zasadniczo nieznana. Przypuszcza się, że powodują odwrócone ruchy gąsienicy motylicy małej lub dużej, lub owadów innych.

c) Zapobieganie: trzymać silne roje. Uwagi jak pod III. c).

V. Czerw zaziębiony.

a) Objawy zewnętrzne: zwarte pasmo zamarłego czerwiu z boku ramki czy wieniec naokoło brzegów ramki, a czasem cała ramka. Wieczka ściemnione, zapadające się, podziurkowane (jak przy zgnilcach). Ale larwy zamarłe wcześnie — niezmienione, o wyglądzie żółto-białym, suche, zamarłe później brązowieją, nawet czernieją i gniją. Nigdy jednak masa zgnilca nie da się wyciągnąć (jak przy zgnilcu złośliwym). Czasem zapach słaby, kwaśny i nieco niemiły. Mikroskopowe badania wykazują rozmaite mikroorganizmy, które jednakże rozpoczęły proces gnilny po zamarciu czerwiu.

b) Przyczyna: na skutek raptownych oziębień w atmosferze pszczoły dla uratowania całości gniazda — czerwiu skupiają się w kłąb mniejszy, a boczne ramki lub boczne części ramek pozostawiają nieobsiedzone, wskutek czego czerw w nich zawarty zamiera z zimna.

c) Zapobieganie: czerw zaziębiony to tylko wina pszczelarza, który za szybko gniazdo rozszerza, za wcześnie przenosi czerw do nadstawek, trzyma zbyt słabe pnie lub za wcześnie zdejmuje z uli ocieplenie. Gdy zaziębienie już nastąpiło — zaziębiony czerw usunąć (gdy większa go ilość), a gniazdo ścieśnić i ocieplić.

VI. Czerw uszkodzony

1. przez nieostrożne manipulacje ramkami w gnieździe (zadraśnięcia, zerwania wieczek, uderzenia itp.)
2. przez sparzenie przy przewozach (mała wentylacja),
3. przez branie do wirowania ramek z czerwiem (i to się jeszcze spotyka!)

SP.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE NA KWIECIEŃ

Kwiecień to już właściwa wiosna. Od sumiennej a fachowej pracy pszczelarza w tym miesiącu zależą jego zbiory w ciągu całego roku. W marcu — przeciętnie — pszczoły dokonały pierwszych oblotów i dobry pszczelarz przed pierwszym oblotem dokonał oczyszczenia dennic, odczytania ich, zanotował sobie to wszystko i uzupełnił krótkimi, ale wyczerpującymi notatkami z pierwszego oblotu.

Wiedząc już wiele o swoich odzimowanych rojach z tych obserwacji i notatek, przystąpił zaraz do pierwszego przeglądu pni, przede wszystkim tych, które jego zdaniem, wg danych obserwacyjnych były podejrzane. O co pszczelarz swoje roje mógł, na podstawie odczytania dennicy (lub wkładki

dennicowej) i spostrzeżeń z pierwszego oblotu podejrzewać? O to, o brak matki, brak zapasów, myszy w ulu, zbyt wczesne czerwienie, skrystalizowane zapasy itd.

Zaraz przy pierwszym przeglądzie pszczelarz stwierdził te braki i natychmiast starał się je usunąć lub naprawić. (P. „Pszczelnictwo Współczesne Nr 1—5/46, str. 12—17 i Nr 2/47, str. 61.). Równocześnie z tą pracą dokonał szybkiego i krótkiego przeglądu jakości czerwiu. Rojom, które miały mniej niż 4—5 kg zapasów, tego samego dnia lub następnego zapasy uzupełnił, czyli dokonał tzw. podkarmiania uzupełniającego, które jest niezbędne, gdyż bez tego minimum zapasów matka nie rozpoczęłaby właściwego czerwienia. Tyle przypomnienia prac z miesiąca marca.

Wszystkie te marcowe prace były jednakże ze względu na jeszcze chłodną porę robione pobieżnie i łatwo było zrobić wiele niedociągnięć, a nawet i błędów.

Kwiecień. Gdy tylko temperatura otoczenia jako tako się ustali i stanie się korzystną dla pszczół, przynajmniej **13—15^0 C w cieniu,** co zazwyczaj w naszych warunkach następuje w kwietniu, **musi pszczelarz dokonać drugiego przeglądu, a właściwie pierwszego gruntownego przeglądu rojów wiosną.**

Dla ułatwienia sobie pracy i także najmniejszego przeszkadzania pszczołom, zapobieżeniu rabunkom i żądleniom pszczół, winien współczesny pszczelarz przygotować sobie tzw. **ceratki karbolowe,** przynajmniej dwie. Ceratki te, cienkie, wielkości płótna na ramkach, oddają nieocenioną przysługę. Winny one być w blaszanym, nierdzewnym pudełku, zwilżone wodą karbolową, mieszanką 5 g (1 łyżka stołowa) czerwonego kwasu karbolowego (drogeria, apteka) na 100 cm^3 wody. Do przeglądu rojów zabieramy ze sobą podkurzacz (jeśli pracę robimy bez pomocnika, to lepiej fajkę), dłuto, gęsie pióra, notatnik i ołówek.

Po zdjęciu daszka, zdejmujemy matę, odchylamy płótno do pierwszej ramki, wyciągamy „ślepą ramkę", czyli deskę przegrodową i lekko dymem spędzamy pszczoły do środka kłębu. Przy podnoszeniu płótno lekko, ale zdecydowanie strząsnąć.

Jedną ceratkę karbolową nakładamy na brzeg ula od strony, z której zaczynamy pracę. Zapach karbolu zneutralizuje zapach miodu z otwartego ula (przeciw rabunkowi), a zarazem pszczoły nie będą cisnęły się ku górze i żądliły. Wyjmujemy pierwszą ramkę i dokładniej już niż przy pierwszym przeglądzie szacujemy ilość i jakość zapasów, pyłku. Pierwszą ramkę odsuwamy ku wolnej stronie ula i nakrywamy ją zaraz ceratką karbolową. Odsuwamy płótno z drugiej ramki, dłutem lekko ją luzujemy i wyjmujemy, szacujemy znów itd. aż przejrzymy całe gniazdo. Przesunięte ramki zaraz nakrywamy ceratką. Po przejrzeniu zakładamy z drugiej strony deskę

przegrodową (ślepą ramkę), zdejmujemy ceratkę, a nakładamy z powrotem płótno. Przy użyciu ceratek karbolowych zastosowanie dymu jest minimalne.

Najważniejszymi momentami tego gruntownego przeglądu pasieki jest stwierdzenie: 1) zdrowotność pnia — czy nie ma jakichś objawów chorób czerwiu, szkodników (motylica) itp., 2) jakości czerwienia matki — czy prawidłowo (tzn. czy czerw zwarty od zasklepionego, przez pierścień larw wyprostowanych, do larw zwiniętych, a na brzegu jajeczka), czy czerw rozstrzelony (jajka lub larwy rozłożone nie zwarto, z komórkami pustymi między nimi, lub czerw kryty, a zaraz obok niego niekryty lub jajeczka). Rozstrzelenie czerwiu świadczy wymownie, że matka jest już za stara, ponad dwa lata intensywnego czerwienia lub że jest schorzała. Rzecz jasna, że matkę wadliwą należy usunąć, bo rój z tą matką żadnego pożytku nam nie da. O ile mamy matki zapasowe, usunąć wadliwą zaraz, a po 24 godzinach sieroctwa dodać w klatce matkę młodą.

Jeśli matek zapasowych nie mamy, postarać się naprzód o nią, albo rój złączyć z innym. Przetrzymywanie wadliwych matek w ulu, to czysta, własna strata. Jeśli matki w ulu mamy znakowane (powinny być) i wiemy na pewno, że matka młoda, a jest wadliwa, przesłać ją do Zakładu Chorób Pszczół w Gorzowie, celem zbadania jej i wykrycia przyczyn wadliwości. Broń Boże w kwietniu zmuszać taki rój do wyciągania mateczników ratunkowych. To także czysta strata, lepiej złączyć.

Po przeglądzie każdego ula zaraz zanotować co w nim trzeba uzupełnić, zmienić, co dla niego w najbliższym czasie zrobić.

Kwiecień to przygotowanie robotnic do pracy w maju, w czerwcu i miesiącach następnych. Pamiętać trzeba, że od chwili złożenia jajka do wyjścia pszczoły w pole na zbiór, potrzeba przeszło 40 dni czasu **(prawo 40 dni)**. Pszczelarz winien dobrze orientować się w pastwisku pszczelim swojej okolicy, wiedzieć z przybliżoną dokładnością kiedy nastąpi główny zbiór nektaru i na 50 dni przedtem rozpocząć podkarmianie pobudzające, sytą miodową lub cukrową w stosunku 1:1 (O podkarmianiu pobudzającym p. „Pszczelnictwo Współczesne" nr 1—5/46). Jeśli w okolicy o tej porze znajduje się dużo nektaru i pod dostatkiem pyłku podkarmianie pobudzające jest zbędne, spowodowałoby przyspieszenie rójki naturalnej. Jeśli w kwietniu nie ma w okolicy odpowiedniej ilości pyłku, podkarmianie pobudzające niewiele pomoże, trzeba równocześnie dostarczyć pszczołom pyłku lub zastępczo poddać im **mąki sojowej.** W podkarmianiu pobudzającym wiosną nie zaszkodzi poddawać pszczołom wraz ze sytą herbatkę pszczelą oraz neotektynę (wg recept podanych na opakowaniu).

Przed nastaniem pierwszych ważniejszych pastwisk pszczelich, gdy zapowiadają się większe zbiory (Iwa itp) nie trzymać małych rojów. Małe roiki łączyć. Jeśli większe zbiory przypadają dopiero w połowie lub przy końcu maja (jagody, rzepaki zimowe itp.) starać się je przez kwiecień

„podpędzić". Pamiętać, że ciepło w gnieździe w miesiącu kwietniu jest niezmiernie cenne. Podkarmianie pobudzające przy za dużej kubaturze gniazda chybia całkowicie celu, bo matka i tak nie rozwinie czerwienia na wszystkich i na całych ramkach, bo nie będzie na nich odpowiednia do wylęgu czerwiu temperatura (37°C). Wielkość gniazda musi być ściśle dostosowana do siły roju i powoli, a w miarę rozwoju roju, powiększana.

R. — Poznań

JULIANA LUBIENIECKIEGO PRACE WIOSENNE W PASIECE

(Przedruk z „Dokładnej praktycznej nauki dla pasieczników"... Tom III. Lwów, 1860 rok, str. 296—301. Lubieniecki jest jednym z najwybitniejszych pszczelarzy polskich w XIX w., na którego się nieraz powołuje tak wybitny pszczelarz jak ks. Dzierżon. Wiele jego myśli jest dziś jeszcze bardzo aktualnych.)

1. Wybieraj na pasiekę miejsce ile możności ciepłe i w zaciszu, i w takim położeniu, żeby pszczoły miały jak największy pożytek i jak najbliżej. Najlepiej żeby miały na wiosnę las, potem zaś dobre łąki, dalej hreczki, bodiaki, wrzosy i inne wiadome ci już pożytki. Jeżeli nie masz dobrego pożytku przy domu, to wywóź pszczoły tam gdzieby go znaleźć mogły; bo pamiętaj to, że jako nie opasie się bydle w takim miejscu gdzie nie ma paszy, tak nie będzie miodu w pasiece, jeżeli pszczoły nie będą mieć koło niej pożytku. Wynoś się też z pszczołami jak najdalej od wielkich wód, od miasteczek gdzie żydowstwo papla się koło miodów, i gdzie są browary miodowe albo cukrownie, i ustawiaj się jak najdalej od sąsiedztwa pasieczników ciemnych.

2. Gdy kupujesz pszczoły, kupuj co najlepsze, choćbyś drożej zapłacił, i pamiętaj na przysłowie, że tanie mięso psy jedzą.

3. Na wiosnę nie wystawiaj pszczół za nadto wcześnie ze stebnika, jeżeli nie nagli do tego głód albo zaperżenie. Gdy pszczoły nie są głodne i siedzą spokojnie, to utrzymuj je w stebniku jak można najdłużej, chociażby aż do zakwitnienia agrestu, a im później je wystawisz, tem lepiej.

4. Wystawiwszy pasiekę ze stebnika nie puszczaj pszczół nagle, żebyś nie miał szkody; a przy pierwszym ich wylocie uważaj na bezmatki i na pnie słabe, bo w tym poznasz je najłatwiej.

5. Skoro się pszczoły oblecą, podmieć je, i zrewiduj zaraz czy mają jeszcze miód, a jeżeli głodne, poddaj im natychmiast karmu plastrami czy patoką bez rozpuszczenia wodą, i ile możności naraz porcyę taką, aby do

kwiatu sadowiny wystarczyła. A wystrzegaj się hodować teraz pszczoły sytą i małemi porcyami, bo takie hodowanie o tej porze nie zda się na nic i niszczy tylko siłę w pasiece. Raz tylko, i to zaraz po wystawieniu skoro się pszczoły oblecą, daj im w najbliższym dniu ciepłym syty korzennej według § 67, ale jak mówię dasz ją im raz tylko a nie więcej, i odtąd nie będziesz już dawał syty, tylko miód plastrami albo patokę, aż przyjdzie czas karmienia pasieki na czerw czyli na siłę.

6. Zaraz po wystawieniu na toczek poobścielaj albo poobwiązuj ule jeżeli są cienkie w ścianach jak można najcieplej, i w spód pod ule, jeżeli mają dna cienkie, podawaj grubo ściółki, aby chłód od ziemi nie podchodził; bo pamiętaj na to, że im cieplej będzie pszczołom, tem więcej będzie czerwu; a im więcej będzie czerwu, tem większa przybędzie siła; a im większa będzie siła i im wcześniej przybędzie, tem większy będziesz miał pożytek z pasieki.

7. Gdy agrest i łotacz zakwitną, popodrzynaj i popodczyszczaj pszczoły, i pouprzątaj z ulów wszystką robotę trutową, i tę co zapleśniała, a bądź ostrożnym przy podrzynaniu byś nie sprowadził napadu.

8. Nie podrzynaj i nie podłamuj zanadto, bo potem nastawiają ci pszczoły wiele roboty trutowej, i namnożysz wiele truta w pasiece, który będzie ci pnie z miodu ogołacał.

11. Na wiosnę nie wypuszczaj pszczół z ulów w dniu chłodnym, póki termometr Reaum. nie pokazuje 10 stopni ciepła w cieniu, i póki tak nie pocieplejе, że wyszedłszy na dwór w koszuli chłód nie da ci się uczuć wcale. Pokąd zaś termometr stoi niżej + 10, niech ule zostaną positkowane przez cały dzień, tylko poprzysłaniaj czem oczka, aby pszczoły światła nie widziały i nie męczyły się dobywając się przez druszlaczki, ale gdy positkujesz oczka, to tym pniom, które są silne poodlepiaj mniejsze szpary przy zatworach, aby się w zamknięciu nie udusiły. Trzeba zaś przytrzymywać pszczoły dlatego, bo gdy wylatują w porę tak chłodną, krzepną i giną w polu, siła w pniach niknie, i pasieka niezmiernie się osłabia.

10. Gdyby w pasiece twej okazały się na wiosnę pnie słabe, t. j. pnie zmatczałe, zaperżone, zamotyliczone, albo z małą siłą, to staraj się ponaprawiać tę słabiznę jak najprędzej, i porobić z niej pnie dobre, jak o tem dałem ci dokładną informacyę w § 70; a co nie da się naprawić lub nie warte naprawy, to skasuj odrazu i połącz muchę z sąsiadami. Staraj się wszelkimi siłami abyś tę słabiznę doprowadził do równi z innemi pniami dobremi, i żebyś wyrównał siłę we wszystkich pniach całej pasieki co najpóźniej do połowy maja. Abyś zaś słabe pnie mógł łatwiej naprawiać, załóż dwie oddzielne pasieki w odległości ćwierć mili jedną od drugiej, bo tak będziesz mógł nadbierać siły w jednej pasiece, a dosypywać słabym pniom w drugiej, i łatwo je ponaprawiasz. Bez dwóch pasiek naprawianie

pni słabych jest trudniejszem; a prócz tego będziesz miał z rozłożenia pszczół na dwóch miejscach inne jeszcze korzyści bardzo wielkie, o których już w toku nauki powiedziałem.

11. Podmiataj pszczoły na wiosnę dwa razy na tydzień, a które pokazują motylicę, nawet codzień, póki to plugastwo nie zniknie. Gdy pszczoły zasiędą już całe gniazdo, dosyć podmiatać je raz na tydzień, a gdy się spuszczą już łańcuszkiem, nie potrzebują już podmiatania. Tylko nie zazieraj do pszczół co dzień jedynie z ciekawości a bez potrzeby, bo przez to nie tak prędko podsiadają.

12. Na wiosnę pokąd nie ma jeszcze pożytku w polu, oblepiaj jak najstaranniej wszystkie szpary, i oczka ciasno trzymaj, szczególnie w pniach słabszych, bo teraz wącha cudza pszczoła po pasiece, i nie trudno o napad. Nie spuszczaj o tej porze pasieki z oka, aby, gdyby napad rzucił się, przytłumić go zaraz w pierwszym momencie, co jest bardzo łatwo według informacyi jaką ci dałem w § 78. Jeżeli zaś cudza pszczoła uderza na twoją pasiekę, nie wybijaj jej i nie truj,; bo kto sobie od napadu inaczej poradzić nie umie tylko tym sposobem, to nie pasiecznik jeno partacz, to nie sąsiad tylko wróg co cudzej własności szanować nie umie.

13. Gdy wypadnie na wiosnę podrzynać albo wyjmować plastry, zgoła taka czynność gdzie robota ula musi być na dłuższy czas odsłonięta, to nie rób tego nigdy w dniu jasnym z rana ani w południe, lecz wieczorem, żeby pszczoła nie rozłasowała się, i napad nie powstał. Najlepiej przedsiębrać takie czynności w dniu chmurnym nieco dżdżystym kiedy pszczoły nie latają.

14. Na pięć tygodni przed głównym pożytkiem, gdy zwykle dąb rozwijać się zaczyna, rozpoczniesz dopiero karmienie pszczół na czerw, czyli na siłę, sytą, t. j. miodem wodą rozpuszczonym, ale teraz już bez żadnego zgoła dodatku korzenia, tylko miód i woda. Sytę korzenną daje się pszczołom raz tylko, i to zaraz po wystawieniu skoro się oblecą, szczególnie w tym razie jeżeli okażą się ślady zaperżenia. Później zaś hodując na czerw czyli na siłę, nie daje się już do syty nic tylko miód i wodę, i odtąd będziesz dawał sytę wieczorem każdego dnia takiego kiedy pszczoły nie miały w polu zgoła nic pożytku; jeżeli zaś miały pożytek, to w takim dniu karmić nie trzeba. To zaś karmienie sytą ma trwać póty, aż nastanie główny pożytek. Przed tym czasem, który wyżej oznaczyłem, t. j. przed pękaniem dębu, trzeba karmić pszczoły także jeżeli są głodne, i tego bardzo pilnować; ale w tym czasie nie karmić ich sytą, tylko plastrami albo gęstą patoką, i to nie potrosze i często, lecz naraz i jak największymi porcjami, jak w § 80 mówiłem. Nie karm pszczół nigdy za dnia, lecz dopiero o zachodzie słońca, nie rozlewaj i nie rozchlapuj przy tem miodu,

i korytka nazajutrz przededniem uprzątaj, inaczej sprowadzisz napad na pasiekę, i będziesz miał kłopot niepotrzebny.

15. Gdy nastanie pożytek i pszczoły zaczną ponawiać robotę, zaglądaj do ulów, i uważaj czy nie ciągną robotą trutową; a zobaczywszy takową, uprzątnij ją natychmiast do czysta, czy wyjęciem całego plastra ze snozem, albo wyrznij robotę trutową, aż po robotę pszczelną, i wyrzynaj ją za każdą razą, gdyby ją pszczoły na nowo rozpoczęły, jako w § 125 powiedziałem. Nie uważaj, że ta robota trutowa jest młoda i biała, tnij ją bez miłosierdzia do ostatniej komórki, aby matka nie nakładała w nią czerwu, inaczej namnożysz w ulu mnóstwo trutów, a te ogołocą go potem z miodu i pożrą go, a wolisz zabrać ten miód raczej do siebie do beczki. Jeżeli zaś który pień silny trwa upornie przy robocie trutowej, i po wyrżnięciu znowu nią ponawia, jest to znakiem, że już sposobi się do rójki; więc wtedy nie czekając aż się ten pień sam roić będzie, zrób z niego zaraz ablegra, bo w tym razie nie pomoże już nic wycinanie roboty trutowej, i tylko przez oddalenie matki z pnia tego zapobieżesz dalszemu jej stawianiu. Ale robotę trutową będziesz uprzątał z ulów póty tylko, pokąd matka mogłaby nakładać w nią czerwiu. Jeżeli zaś widać, że pszczoły robotę trutową zalewają miodem, to nie ma już potrzeby oddalać jej z ula, wtedy nawet te plastry trutowe, które wprzód powyjmowałeś załóż pszczołom nazad do ulów, a zapełnią je już teraz miodem.

Z NASZEJ DZIAŁALNOŚCI PSZCZELARSKIEJ I TROSK NASZYCH

1. W okresie zimy odbyła się wystawa Poznańskiego Towarzystwa Ornitologicznego. Miejscem wystawy były hale targowe przy ul. Marszałka Focha. Wystawiono duże ilości różnych ras gołębi, kur, psów, królików i innych zwierząt futerkowych. W wystawie wzięła także udział Wojewódzka Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu, reprezentująca zarazem i Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Poznaniu. Na stoisku naszej Spółdzieni pokazaliśmy wszelki sprzęt pszczelarski oraz miód i przetwory miodu i wosku. Spółdzielnia nasza uzyskała, za najlepsze stoisko „Wielki złoty medal".

2. Z rokiem szkolnym 1946/47 rozpoczęła się nauka w Gimnazjum rolniczym, ze specjalnością w pszczelnictwie i jedwabnictwie w Taczanowie. Uczniów na pierwszym roku tego jedynego gimnazjum pszczelarskiego w naszym województwie jest 25. Trochę mało. Ogół pszczelarzy albo nie był w tym roku dostatecznie zorientowany o istnieniu takiego gimnazjum, albo dowiedział się o nim zbyt późno. Już czas zastanowić się nad tym, komu zostawić w spadku swoją pasiekę i postarać się od Dyrekcji Gimnazjum w Taczanowie, o szczegółowe informacje, co do warunków przyjęcia, utrzymania itd. Z końcem roku szkolnego (czerwiec) czas synów swoich

zapisać do tej jedynej u nas szkoły pszczelarskiej. Uczniowie studiujący w chwili obecnej są w pełni zadowoleni z nauki oraz z warunków mieszkaniowych i utrzymania. Internat przy gimnazjum w Taczanowie funkcjonuje bez zarzutu jak na dzisiejsze trudne warunki gospodarcze.

3. W okresie wiosennym największy czas nasilić akcję poszerzania i polepszania pastwisk pszczelich. Wszelkich nasion roślin miododajnych (w miarę możności), jak i drzew oraz krzewów na pastwiska pszczele dla wszelkich lokalnych zapotrzebowań dostarczy na żądanie Wojewódzka Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu.

Zarządy P. Z. P. i G. Z. P. w interesie dobra społecznego dołożą wszystkich możliwych starań, aby na ich terenie polepszanie pastwisk pszczelich przybrało jak największe rozmiary.

W niektórych powiatach naszego województwa już w chwili obecnej prowadzi się pełne przygotowania do tej akcji. To pewniejsze niż narzekanie i oczekiwanie na przydział cukru.

Zwracajcie się do swoich Zarządów w G. Z. P. i P. Z. P., a także do W. Z. P. o szczegółowe wytyczne informacje w sprawie pastwisk pszczelich. Przyszłości opłacalności pasiek, to dobre zbiory, a dobre zbiory, to jak najlepsze pastwiska — a te zależą tylko od Was, od Waszej chętnej a rozumnej pracy.

4. Pierwsze wyniki odzimowania naszych pasiek przedstawiają się na ogół smutno. W całym szeregu wypadków spadek rojów wynosi 100%. W bardzo wielu wypadkach spadek przenosi 50%. Pewno, że na takie katastrofalne odzimowanie złożyło się wiele przyczyn niezależnych od pszczelarza, jak brak przydziału cukru przez Państwo po zniżonych cenach, ogólne zubożenie obywateli, a więc i pszczelarzy oraz niespodziewanie sroga i długa zima. Z dotychczasowych jednak doniesień z terenu wynika, że największy spadek peszczół okazał się u pszczelarzy słabszych. U tych co czasopisma fachowego nie abonują i nie czytają, co do związku nie należą i którzy nie chcą zrozumieć konieczności unowocześnienia swej pracy pasiecznej.

Miniona zima była pewnego rodzaju naturalną selekcją wśród pszczelarzy. Ci, co nie dociągali do poziomu, zostali wyeliminowani, ci co zaniedbali nowoczesne wskazania pracy przy pszczołach, zostali dotkliwie ukarani. Dobrze byłoby, aby ogół pszczelarzy wyciągnął właściwą naukę z takiej zimy, jaką w chwili obecnej mamy poza sobą.

Pracę w pasiece trzeba w nadchodzącym sezonie dobrze rachunkowo obliczyć. Jeśli komuś ona się nie widzi opłacalną, lepiej jej zaniechać. Choć mamy zapewnienie, że cukier po zniżonej cenie dla pszczół otrzymamy, dobrze zrobi ten pszczelarz, który choć za pożyczone pieniądze pszczoły swe

zaraz po oblocie dobrze nakarmi. W kwietniu, a nawet w marcu jeszcze mogą być wypadki spadnięcia roju z głodu, a trzeba też pamiętać, że gdy nie ma 4—5 kg zapasów w ulu, matka pszczela nie będzie dobrze czerwić, nie rozwinie roju na czas do siły i znów z niego nie będzie pożytku.

R. — Poznań

PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNEJ PRASY PSZCZELARSKIEJ

1. „Pszczelarz Polski" — Kraków, luty 1947 przynosi: Dr M. J. Kowalski Miód jako lek w chorobach serca. St. Mendrala — Rewelacyjne odkrycia dra Frischa ostatniej doby. M. Samborski — Gawędy niedzielne. St. Mendrala — Praktyczne wskazania dotyczące wytapiania wosku z woszczyny. Listy od pszczelarzy. Sprawy urzędowe. Skrzynka zapytań. Z prasy pszczelarskiej. Ogłoszenia.

2. „Schweizerische Bienen-Zeitung", Aarau, luty 1947 zawiera: Komunikaty Centralnego Zarządu. Fundusz zapomogowy B. D. S. B. Projektowane kursy pszczelarskie B. D. S. B. w 1947 r. Otto Spielmann — Roczne sprawozdanie o pszczelarskich stacjach obserwacyjnych za 1946 r. H. Masshard — obserwacje nad czarną chorobą leśną. M. Bomsattel — Akcja polepszania pastwisk pszczelich. Dr A. Maurizio — Nowa metoda jesiennego podkarmiania pszczół w Czechosłowacji. J. Riniker — Rozmaicie „liczyć". W. Fyg — O zapładnianiu i wylotach matki pszczelej. W. Blaeuer — Coś o sposobie życia os. Rzut oka za granicę. O. Morgenthaler — Poszukiwanie posad w pszczelnictwie. Otto Spielmann — Sprawozdanie pszczelarskie za miesiąc grudzień. F. Weymann — Kalendarz pracy. Rozmównica. Poradnik. Ze związków i kantonów. Felieton.

3. „Pasieka" — Warszawa, nie nadeszła.

4. „Pasieka Pomorska", Toruń, styczeń 1947 przynosi: Z nowym rokiem. Cechy mówiące o wartości pszczół — przedruk z „Pszczelarza" 1944 r. Wygrał — bo wygrać musiał — St. Szydłowski. Praska a wyrób węzy — Nabiałczyk J. Co mówi nam wylotek — A. Krzyszkowski. O pszczołach 50 lat temu. Winien — ma. Kierowanie roju przy pomocy melisy. Nasza skrzynka. Z notatnika instruktora — W. W. Ruch wydawniczy. Ogłoszenia.

Z PSZCZELNICTWA ZAGRANICĄ

1. Prof. O. Morgenthaler, Liebefeld, „Schweizerische Bienen-Zeitung" nr 1-1947 w artykule pt.: „Blick über die Grenze" porusza zagadnienie utworzenia międzynarodowej organizacji pszczelarskiej. Naprzód jednak, zdaniem dra Morgenthalera, muszą się potworzyć i scementować organizacje krajowe w poszczególnych krajach Europy i dopiero w oparciu o nie można będzie myśleć o utworzeniu międzynarodowej.

Dalej donosi, że na ostatnim XII Międzynarodowym Kongresie Hodowli Pszczół — jaki się odbył w Zurichu w roku 1939 (p. Sprawozdanie prof. Al. Kozikowskiego w „Pszczelnictwie Współczesnym" n-ry 7, 8, 9, 10/1946) sekretarzem przyszłego Kongresu — jaki miał odbyć się w roku 1941 w Amsterdamie (Holandia) — wybrany został p. A. Lehman, Bern, Beanlienstrasse 78, prezes Centralnego Zarządu Szwajcarskiego Związku Pszczelarzy, a prezesem tego projektowanego Kongresu wybrany został p. Ridder von Rappard z Amsterdamu, obecnie burmistrz miasta Gorinchau w Holandii. Podaje także autor, że angielskie czasopismo „The Bee World" organ Apis Club'u, wypowiada się za podjęciem międzynarodowych stosunków w pszczelnictwie.

Dalej prof. Morgenthaler informuje w swym artykule o utworzeniu Federazione dei Comorzi Apistici" (Zrzeszenie Związków Pszczelarzy) we Włoszech, którego prezesem wybrany został p. Oddo Marinelli z Ancony. Organizacja ta wydaje obecnie czasopismo pt. „L'Apicoltore d'Italia" pod kierunkiem p. G. Adami (Villa Lagarina, Pomarolo, Trento). Administracja pisma: Ancona, F. Corridoni 5, prenumerata 300 lirów włoskich rocznie.

We Francji utworzył się Pszczelarski Związek ogólnokrajowy pod nazwą „Union Nationale de l'Apiculture Francaise", który zespolił wszystkie mniejsze organizacje pszczelarskie. Prezesem związku jest p. Robert Martin (Paryż 16e, Evenue Théophil Gantier 37). Ta organizacja pszczelarska wydaje czasopismo pt. „Revue Francaise d'Apiculture", (znane nam już i dla władających językiem francuskim polecenia godne).

2. Dr M. Hunkeler, Altishofen, w tym samym numerze „Schweizerische Bienen-Zeitung" w artykule pt. „Die Rassenzucht im Jahre 1946" (Hodowla rasowa w 1946 r.) pisze, że warunki klimatyczne dla hodowli matek były w roku 1946 bardzo dobre. Ogółem hodowało w Szwajcarii 1355 hodowców. Razem wychowali oni 14.888 matek, z czego 12.372 matek, czyli 83,1% zostało zapłodnionych.

Procent zapłodnienia był więc w 1946 r. bardzo dobry. Matki te były zapładniane na 152 rejestrowanych trutowiskach. W roku 1946 wyhodowano o 3000 matek więcej niż w roku 1945.

Autor nadmienia, że hodowla rasowa matek pszczelich posuwa się raźno naprzód i że ostatnio rozwija się ona dobrze w Czechosłowacji, Holandii i Anglii.

T. S. z P.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

1. Fr. Kamiński, Osieczna, K. Czerska, pow. Starogard. Niestety z artykułu nie skorzystamy. Za wiele górnolotnych powiedzeń, frazeologii, a za mało właściwej treści. Prosimy zapoznać się z wytycznymi Redakcji

„Pszczelnictwo Współczesne", zamieszczonymi w n-rze 1 i 2, rok 1946, str. 31 i 32. Artykuły po myśli tych wytycznych zamieścimy z wdzięcznością.

2. Pan K. Z. z O. We wszelkich sprawach dotyczących zbytu miodu, zakupu sprzętu, węzy itp. wszyscy pszczelarze winni się bezpośrednio zgłaszać do Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej, Poznań, ul. Kościelna 9 WZP. tego działu nie prowadzi.

INFORMACJE

Pytanie 1. J. M. z T. — prosi o wyjaśnienie: „Czy pszczoły ciągną węzę od dołu ku górze?"

Pytanie 2. Cz. M z W. — „Czy maty na ul słomiany dobrze będzie szyć sznurkiem woskowanym (szpagatem) i czy pszczoły nie będą go przegryzać?"

Pytanie 3. S. K. z P. — „Jaką wartość leczniczą ma reklamowana „Neotektyna" oraz czy i gdzie ją można obecnie zakupić?"

Szanowni Czytelnicy proszeni są o nadsyłanie wyczerpujących odpowiedzi na powyższe pytania. **Redakcja.**

KOMUNIKATY

1. W. Z. P. Poznań, Grottgera 4 podaje do wiadomości, że mimo troskliwych starań o przydział cukru do wiosennego podkarmiania pszczół, dotychczas nie ma ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych żadnej definitywnej odpowiedzi. Ostatnio delegat W. Z. P. Poznań uzyskał w Ministerstwie krótką informację, że cukier dla pszczół na rok 1947 został uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przyznany, lecz przydział cukru pewno się trochę opóźni. W. Z. P. robi dalsze starania przyspieszenia przydziału, aby zagrożone śmiercią głodową ponad 30.000 rojów pszczół w naszym województwie uratować od śmierci głodowej.

2. Sekcja Hodowców Matek przy W. Z. P. Poznań donosi, że przyjmuje rejestrację: a) już czynnych kwalifikowanych hodowców matek (podać ile matek w r. 47 wyhoduje); b) kandydatów na kurs hodowców matek drugiego stopnia (tylko z kwalifikacjami); c) kandydatów na kurs hodowców matek pierwszego stopnia. Warunkiem przyjęcia — **przynajmniej** 10-rojowa pasieka, 3 lata praktyki pszczelarskiej i wpłacenia zaliczki do dnia 1. IV. w wysokości 200 zł (tytułem kosztów organizacji kursu).

3. Na konferencji Powiatowych Instruktorów Pszczelnictwa wyłoniła się sprawa systematycznego dokształcania pszczelarzy, którzy chcą osiągnąć wykształcenie fachowe w zakresie gimnazjum i liceum pszczelarskiego.

Wobec tego W. Z. P. od lipca 1947 r. urządza 2-letni kurs o tym poziomie. Aby jednak nie odrywać pszczelarzy od ich zasadniczych warsztatów pracy,

kurs będzie przeprowadzony na podstawie 2—3 dniowych konferencji informacyjnych ze słuchaczami co kwartał, a właściwą pracę wykonują uczestnicy w swoim domu. Na następnym zebraniu kursistów nastąpi ocena dokonanych prac pisemnie i ustnie, stale przez całe dwa lata. Szczegółowy plan pracy i zarys programu podany będzie w następnych numerach „Pszczelnictwa Współczesnego". Pszczelarze chcący wziąć udział w kursie winni drogą listową zgłosić swój udział pod adresem Zarządu W. Z. P. najpóźniej do dnia 30 maja 1947 r.

4. Redakcja „Pszczelnictwa Współczesnego" donosi, że posiada **jeszcze kompletne roczniki z roku 1946.** Chętni nabycia ich winni przesyłać należność z góry w wysokości: członkowie W. Z. P. 162 zł wraz kosztami przesyłki. Niecziłonkowie 176 zł.

Redakcja prosi o jak najliczniejsze nadsyłanie artykułów pisanych zgodnie z wytycznymi, zawartymi w N-rze 1—5/46.

Z numerem obecnym wprowadza Redakcja specjalną rubrykę pod nazwą „Informacje". W rubryce tej zamieszczane będą pytania, jakie pszczelarze nadsyłają do W. Z. P. i Redakcji. Czytelnicy czujący się w możności udzielić odpowiedzi na nie, proszeni są o nadsyłanie ich pod adresem Redakcji. Odpowiedzi wydrukowane będą honorowane jak każdy artykuł.

W następnych numerach „Pszczelnictwa Współczesnego" otwarta będzie specjalna rubryka pt. „Dyskusje". Czytelnicy proszeni są o wypowiadanie w niej swych poglądów, jeżeli nie zgadzają się ze stanowiskiem Autorów poszczególnych artykułów, tak w „Pszczelnictwie Współczesnym" jak i w czasopismach innych, czy też książkach pszczelarskich.

Wojewódzka Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu komunikuje:

Porządek obrad **Walnego Zgromadzenia Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej** w Poznaniu w dniu 18 maja 47 r. w lokalu Jarockiego przy ul. Masztalarskiej 8.

1. Otwarcie
2. Sprawdzenie liczby obecnych członków
3. Sprawozdanie Zarządu
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i odczytanie protokółu Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P.
5. Dyskusja nad sprawozdaniem
6. Udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium
7. Sprawa członków i udziałów, ilość członków i udziałów, ewtl. zmiany Statutu
8. Uchwalenie budżetu

9. Uchwalenie regulaminu Rady Nadzorczej
10. Sprawa skupu miodu i filii
11. Sprawa statutowej zmiany Rady Nadzorczej
12. Wolne głosy i wnioski
13. Zakończenie

CENTRALNY ZWIĄZEK PSZCZELARZY R. P. PODAJE DO WIADOMOŚCI

W Dzienniku Ustaw R. P. z 15. XI. 1946 r. nr 57 na str. 660, **Rozdział III. Inne przypadki nabycia i utraty własności. Oddział I. nabycie własności rzeczy niczyjej.** W art. 62 czytamy: rój pszczół staje się niczyim, jeżeli właściciel nie odszukał go przed upływem trzech dni od wyrojenia.

Art. 63 § 1. Właścicielowi roju pszczół wolno w pościgu za nim wejść na cudzą nieruchomość; szkody, jakie przy tym wyrządził, winien naprawić. jeżeli rój osiadł w cudzym ulu dotychczas nie zajętym, właciciel roju może domagać się jego wydania za zwrotem kosztów. **§ 2.** Jeżeli rój osiadł w cudzym ulu zajętym, staje się własnością tego, w czyim ulu osiadł. W przypadku takim wyłączone jest roszczenie z tytułu niesłusznego zbogacenia.

Obserwacje fenologiczne.

Państwowy Instytut Hydrologiczno Meteorologiczny w Warszawie organizuje sieć punktów fenologicznych (fenologia — badania przebiegu zjawisk życia roślinnego i zwierzęcego zachodzących w zależności od zmian czynników meteorologicznych w ciągu roku), pragnie również pozyskać na obserwatorów pszczelarzy, których kwalifikacje dają gwarancję, że rozpoczęte obserwacje będą prowadzone sumiennie i dokładnie.

Obserwacje fenologiczne odnoszące się do zakwitania drzew i roślin są zasadniczo bezpłatne. Jednak obserwatorom, którzy prowadzą notowania spostrzeżeń dokładnie i sumiennie oraz przysyłają wypełnione arkusze do P. I. H. M. przyznaje Instytut w końcu roku jednorazowe wynagrodzenie pieniężne.

Obserwacje fenologiczne odnoszące się zakwitania drzew i roślin dla pszczelarstwa mają wielkie znaczenie. Dlatego też prosimy P. Z. P., by ze swojego terenu (a wskazanym by było przynajmniej po jednym z każdego powiatu) zaproponować odpowiednio kwalifikowanych pszczelarzy, którzy zobowiążą się sumiennie prowadzić spostrzeżenia fenologiczne — z podaniem: 1) nazwisko i imię, 2) miejscowość, 3) dokładny adres, 4) zawód — do dnia 15 lutego 1947 r. przesłać do W. Z. P. Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny wyśle im odpowiednie instrukcje i druki.

Warunki prenumeraty „Pszczelnictwa Współczesnego": Prenumeratę można wpłacać do Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu na rachunek Nr 161 Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu.

Prenumerata na rok 1947 — dla członków W.Z.P. 18 zł mies., 216 zł rocznie. Dla niezrzeszonych 22 zł mies., rocznie 264 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi dla członków 20.— zł, dla niezrzeszonych 25.— zł.

Wydawca: Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Poznaniu, ul. Grottgera 4.

Redaktor: Stefański Stefan.

Adres Redakcji: „Pszczelnictwo Współczesne" Poznań, Grottgera 4, pok. 70.

Cena ogłoszeń: cała strona 4000.— zł, pół strony 2500.— zł, jedna czwarta strony 1500.— zł. Ogłoszenia drobne 15.— zł od słowa. Przy ogłoszeniach stałych, warunki wg umowy.

Druk: Drukarnia św. Wojciecha, Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka nr 39.

950 K-25138